

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięczna z przesyłką pocztową miejsc 2 zł 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6196.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 25.—Telefon nr. 265.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najświę. Marii P. 52. Tel. 2445. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—4 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz milimetrowy, przed (system 50 gr. W tekście i udestinane 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobną ogłoszenia wiersz najwyżej 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 25. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i nietypowych ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia ekonomiczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Rynek włókienniczy w marcu

Okres marca na rynku włókienniczym Łodzi kształtował się naogół niezbyt pomyślnie. Transzaksje sezonowe, pomimo zapoczątkowania ich już w okresie lutego, a szczególnie w związku z wcześniejszymi świętami Wielkiejnocy, nie rozwinęły się na szerszą skalę. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było niewątpliwie podjęcie akcji władz skarbowych przeciwko przedsiębiorstwom anonimowym. Wpływ ujemny tej akcji na konunkturę rynku włókienniczego dał się zaobserwować już w okresie lutego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że przedsiębiorcy anonimowi pod wpływem akcji prowadzonej przeciwko nim zaczynają wycofywać się z rynku. Wskutek tego przedziałnie bawelniane, które dotychczas sprzedawały przed przedsiębiorstwami anonimowymi za gotówkę, zaczynają odczuwać brak płynnego pieniądza. Jednocześnie zaś pod wpływem akcji władz skarbowych zaobserwować się dał na rynku nastrój nerwowej niepewności, co oczywiście również musiało wpłynąć ujemnie na tempo i rozmiar transzaksji. Transzaksje te ograniczyły się więc w większości wypadków do pokrywania bieżącego zapotrzebowania.

Na rynku tkanin bawelnianych sytuacja przedstawiała się niekorzystnie. W handlu detalicznym dał się widać wczesny okres świąt, gdyż w marcu zazwyczaj popyt na towary letnie jest jeszcze mały. Nawet okres bezpośrednio przed świętami nie przyniósł na tym odcinku żadnej poprawy i kupieczo oblicza różnicę spadku obrotów w porównaniu z okresem przedświątecznym r. ub. przynajmniej na 40 proc. Nieliczne transzaksje obejmowały więc w przeważającej mierze nie towary sezonowe, lecz artykuły całoroczne. Popytem cieszyły się grub sze satyny, kretony itd. Na podkreślenie zasługuje dobra narazie wypłacalność kupiectwa w tej branży. Ceny oraz warunki pokrycia nie uległy żadnym zmianom. W przemyśle bawelnianym sytuacja produkcyjna kształtowała się pod znakiem zwiększonych rozmiarów wytwórczości. Producenti dyskontują niejako wzrost obrotów, oczekiwani przez kupiectwo w okresie poświątecznym w miarę ustalenia się ciepłych pogód. Wzrost liczby robotników oraz dni pracy w tygodniu był wykładnikiem tych nastrojów optymistycznych.

Na rynku przędzy bawelnianej sytuacja kształtowała się spokojnie przy tendencji naogół utrzymanej. W pierwszej połowie marca przeważały nastroje słabsze pod wpływem walki z anonimowym przemysłem. W wielkich przedziałniach bawelnianych w tym okresie obroty spadły w porównaniu z lutym o 30 proc. Za pasy przędzy w tym okresie nie wzrosły, co tłumaczyć należy zwiększeniem zapotrzebowania tkalni wobec wzmożonej produkcji na sezon letni. Ceny niżkowały w granicach przeciętnie 1 cent. na 1 klg. Warunki pokrycia oraz terminy wksli trak towane były indywidualnie. W okresie drugiej połowy: marca zapotrzebowanie klientów uległo zwiększeniu, co odbiło się jednocześnie dodatnio na poprawie uruchomienia przedziałni, oraz pociągnęło za sobą zwykły cen i dalszy dość poważny spadek zapasów przędzy bawelnianej do 1.673.000 klg.

Rynek tkanin wełnianych kształtował się w marcu stosunkowo korzystnie. Zakupy obejmowały w znacznej mierze damskie towary czesankowe, co odbiło się dość datnio na ogólnej sytuacji w tej branży. Transzaksje rozwijały się pomyślnie zarówno jeżeli chodzi o towary całoroczne, jak i sezonowe. Również dość duży popytem cieszyły się męskie materjały ubraniowe i piaseczowe w związku z likwidacją zatargu w przemyśle konfekcyjnym.

Ceny tkanin wełnianych, zwłaszcza w okresie przedświątecznym wykazywały tendencję zwykłą. Wpłynął na to wzrost obrotów w związku z zakupami przedświątecznymi, które w porównaniu z r. ub. zwiększyły się w detalu o 30 proc. Pod wpływem poprawy sytuacji w handlu, również i w przemyśle wełnianym nastąpił wzrost uruchomienia. Na rynku przędzy czesankowej sytuacja kształtowała się również korzystniej aniżeli na rynku przędzy bawelnianej. Ceny wykazywały ten-

tencję mocną, zapotrzebowanie odbiorców było dość znaczne. Wpłynęło to dodatnio na spadek zapasów.

Ogólnie biorąc, sytuacja na rynku włókienniczym w okresie marca była jeszcze niewyjaśniona. Walka z przemysłem anonimowym oraz wczesne święta spowodowały pewną depresję na rynku. Pomimo naogół niekorzystnego przebiegu transzaksji sezonowych, w kołach producentów i kupców panuje optymizm co do dalszego przebiegu sezonu wiosenno-letniego. Sezon ten kształtować się będzie pod znakiem minimalnych zapasów towarów na składach oraz stosunkowo pomyślniej wypłacalności odbiorców, która przyczynić się winna do wzrostu obrotów.

Observer.



Wykrycie antyfaszystowskiej organizacji

W POŁUDNIOWYCH WŁOSZECH

Ateny. — Dzienniki greckie przyniosły z Messyny sensacyjną wiadomość o wykryciu przez tajną policję włoską zakrojonej na szeroką skalę organizacji antyfaszystowskiej, która swą działalność obejmowała całą prawie Sycylię oraz południowe Włochy. Prowadząc niezwykle intensywną propagandę przeciw rządowi Mussoliniego.

Wśród członków i zwolenników tej organizacji znajdować się mają nawet wyżsi urzędnicy administracyjni oraz oficerowie.

Jak wynika z doniesień prasy greckiej w Messynie policja włoska miała wykryć tajny skład broni i amunicji, należący do antyfaszystów, co wskazuje na to, że organizacja ta przygotowywała się do zbrojnych wystąpień. Dotychczas aresztowano przeszło 100 przywódców i członków zakonspirowanej organizacji. Dalsza akcja likwidacyjna jest w toku. Dzienniki włoskie — ze zrozumiałych względów — całkowicie zamilczają fakt wykrycia sensacyjnej afery.

Nieudany spisek w Rumunii

Wiedeń. — Donoszą z Bukaresztu: Po kilkudniowym śledztwie w sprawie spisku kierowanego przez płk. Prekupa, ustaliły władze rumuńskie, że zamachowcom przysięcała przedewszystkiem myśl obwołania dyktatury wojskowej i skłonienia króla, by sam stanął na czele dyktatury. Tem samym wszystkie wersje, jakoby istniał by zamiar wymordowania rodziny królewskiej wraz z królem Karolem, są pozbawione wszelkiej podstawy. Okazuje się, że środki wybuchowe, znalezione u spiskowców, nie były niebezpieczne. Były to petardy które chciano wywołać w stolicy zamieszanie, by móc ten fałszywie dorwać się do władzy. Plan bowiem był następujący: Korzystając z zamieszania, mieli zamachowcy uwieścić członków rządu, zmusić rząd do dymisji, rozwiązać parlament i ogłosić dyktaturę, a postawiliż króla przed faktem dokonanym, złożyć władzę w jego ręce, jako dyktatora. Nie ulega wątpliwości, że plan szedł po linii programu żelaznej gwardji, która, inkodowała przebieg procesu przeciw mordercom Ducu, ma w armji, a szczególnie wśród generacji, licznych i wpływowych zwolenników. Niezależnie od strony poli-

tycznej istniał też zamiar usunięcia pani Lupecsu, co również dowodzi wpływu żelaznej gwardji na kierownictwo spisku. Wiadomo, że na liście proskrypcyjnej żelaznych gwardzistów znajdował się, prócz nazwiska Ducu i mtn. Titulescu, a

także nazwisko słynnej p. Lupecsu.

Zdaje się więc, że na wzór Serbji zawiązała się pewnego rodzaju junta oficerska, popierana przez żelaznych gwardzistów i że celem tej junty było usunięcie pani Lupecsu, której wpływ na dworze jest jeszcze ciągi i znaczny. Jak twierdzi się w kołach żelaznych gwardzistów, domagał się być niegdyś, ale bezskutecznie, przywódca stronnictwa chiopskiego, b. premier Maniu, usunięcia pani Lupecsu, co przyczyniło się do naprężenia stosunków między nim a królem i doprowadziło do dymisji gabinetu Maniu, do upadku wpływów partji zaraniistów i dojścia do władzy liberałów pod wodzą Ducu. Jest w każdym razie znamienne, że większa część aresztowanych spiskowców pochodzi nie ze starej Rumunii, lecz z Siedmiogrodu, gdzie wpływy Maniu są jeszcze dziś znaczne. W ten sposób przybiera spisek specyficznego zabarwienia. Początkowo usiłowały władze wojskowe całą sprawę utrzymać w tajemnicy i nie dopuszczać do śledztwa nawet władz cywilnych. Cenzura zabroniła zamieszczania jakichkolwiek wzmianek o spisku i konfiskowała nawet dzienniki zagraniczne, do których przedostały się odmienne wiadomości. Równocześnie przestrzegły władze wojskowe korespondentów zagranicznych przed podawaniem nieścisłych i przesadnych wiadomości. Taktyka ta okazała się chybioną, co zresztą stwierdził „Curentul” i „Universul”; poddając przy tej sposobności ostrej krytyce cenzury, która swojemż za kazami podsyca tylko ciekawość opinii publicznej w kraju i zagranicą, torując tem samym drogę najrozmaitszym pomysłom i przesadnym kombinacjom.

„Żelazna gwardja”

wydała wyrok śmierci na panią Lupecsu i min. Titulescu.

Wiedeń. — Podczas gdy oficjalne czynniki rumuńskie dementują doniesienia zagraniczne o rozmiarach wykrytego ostatnio spisku w Rumunii, nadchodzi do Wiednia w dalszym ciągu sensacyjna wiadomość o szczegółach tej afery.

Według doniesień ze źródeł węgierskich, spisek wymierzony był netylko przeciw pani Lupecsu, ale i przeciw ministrowi spraw zagr. Titulescu i oboje mieli być zamordowani.

Wyrok śmierci został wydany na nich przez „Żelazną Gwardję”. Kiedy pani Lupecsu doniesiono poufnie o wydanym na nią wyroku śmierci, wybuchła histerycznym płaczem. Titulescu, zawiadomiony o spisku, zażądał natychmiastowego rozwiązania „Żelaznej Gwardji”.

Z innych źródeł słychać, że kierujący działacze „Żelaznej Gwardji” wysłać nieśli do króla Karola ultimatum grożące wykowaniem aktów terrorystycznych na wypadek, gdyby król nie chciał oddalić od siebie pani Lupecsu. Pani Lupecsu przebywa w dalszym ciągu w swej willi, strzeżonej hacbnie przez policję. Otrzymuje ona codziennie dziesiątki listów z pogroźkami

Złośliwe cele propagandy niemieckiej we Francji

Paryż. — W miarę, jak zbliża się termin wyjazdu min. Barthou do Warszawy, wzmagają się swoiste pojęcia propagandy niemieckiej we Francji... na rzecz Polski. Korespondent berliński „Temps” podał niezmiernie ciekawe szczegóły... o konfliktach polsko-czeakim, bodajże według relacji z Wilhelmstrasse.

Mowa tam o zakusach w kierunku wynarodowienia ludności polskiej Cieszyzna w sposób brutalny, a incydenty na tem tle stanowić mogły tylko drobny epizod wobec głębokiej niezgody, istniejącej między Polską a Małą Ententą, głównie z winy Benesza, który pragnie, jakoby, żeby Mała Ententa odgrywała rolę niewspółmierną z jej pozycją, a Mała En-

tenta jest głównie skierowana przeciwko Węgrom, dla których Polska żywi najgłębsze sympatie. Dalej, według relacji korespondenta, Polska nie jest przeciwna Anschlussowi, który Czechostowacja zwalcza ze wszystkich sił.

Korespondent warszawski „Berliner Ztg.” — pisze „Temps” z Berlina — nie waha się nawet twierdzić, że Warszawa uważa rolę Małej Ententy za skończoną i usiłuje, jakoby zawrzeć porozumienie z Węgrami i zbliżyć się z Jugosławją i Rumunją tak, żeby w rezultacie tem rychlej odosobnić Czechostowację.

Nie na tem koniec. Według prasy niemieckiej — pisze

wciąż korespondent berliński „Tempsa”. — Polacy byłby szczęśliwi, gdyby mogli uzyskać wspólną granicę z Węgrami, możliwą do zdobycia tylko przez podział Czechosłowacji między Polskę a Węgry. „Niechaj więc niktogo nie zdziwi, jeżeli pewnego pięknego poranku Polska wystąpi w roli szermierza rewizjonizmu, za lecane go przez Rzym i Budapeszt, skierowanego w pierwszej linii przeciw Pradze. Są to znane oddawna rewindykacje Polski, zmierzające do zwiększenia jej pozycji między Górną Wisłą a Odrą”.

Oczywiście każdy krytyczny czytelnik w sposób właściwy oceni odrazu te inspirowane najwidoczniej z Berlina kombinacje korespondenta „Tempsa”. Niemniej bzdurzysta te, wyszane nie z własnego palca, mogą przyczynić się do wywołania zamętu w opinii francuskiej.

Podobną wiązanke perfidnych nowin zamieszczają dzienniki paryskie na podstawie berlińskiego telegramu agencji „Information”. Kiedy w ub. niedzielę zgórą 1,100 górnolazaków niemieckich odbyło wycieczkę do Polski, zwiedzając Kraków i inne miasta i manifestując radość spowodowaną serdecznych stosunków, jakie zapanowały teraz między Polską a Niemcami, specjalny pociąg niemiecki miał być jakoby wiany na dworcach przez władze polskie, wygłoszono mowy okolicznościowe, muzyka grała niemiecki hymn narodowy. Ustanowiono równo cześnie, że Polacyzewizytują Niemcy, udając się gremjalnie do Berlina na święto pracy 1-go maja.

Skołej szdyto z worka wylaży w telegramie berlińskim, donoszącym, że rząd niemiecki zaprosił drogą dyplomatyczną wielką liczbę dziennikarzy polskich do zwiedzenia Niemiec. Wycieczka ta ma potrwać cały tydzień. Zwiedzane będą nie tylko główne miasta Rzeczy, lecz także najważniejsze ośrodki przemysłowe: Krupp, Farbgesellschaft etc.

„Co jednak szczególnie zadziwia — pi sze dosłownie korespondent agencji „Information” (agencja należąca do wielkiego organu finansowego tejże nazwy) — to fakt, że rząd niemiecki proponuje datę wycieczki 23 kwietnia do 1 maja, tak, żeby większość dziennikarzy polskich znalazła się w Niemczech akurat w czasie pobytu Barthou w Polsce”. Wszakże Związek Dziennikarzy polskich dotychczas nie odpowiedział na zaproszenie niemieckie.

Korespondent francuskiej agencji dodaje, że prawdziwy szal ogarnął Niemcy na wieść, że min. Barthou zamierza zażądać zastosowania wobec Niemców artykułu 213, nakazującego przeprowadzić nie kontroli tajnych zbrojeń. Min. Barthou przedstawi warunek powyższy przed uchwaleniem jakiegokolwiek konwencji. Zresztą wszystkie ataki prasy niemieckiej przeciwko Francji kończą się znanym referencem, że Francja powinna iść jaknajrychlej w ślad Polski i nawiązać bezpośrednio rokowania z Hitlerem.

Oto, jak Niemcy reklamują swą przysiężę z Polską. W chwili, gdy cała prasa francuska rozważa z wielką lojalnością stosunki polsko-francuskie z okazji bliskiej podróży ministra Barthou, propaganda niemiecka rodużmucha sztucznie i perfidnie wzajemną rzekomo serdeczność polsko-niemiecką oddając niedźwiedzia usługę przedewszystkiem sobie.

TELEGRAMY

OCIĘC ŚW. NIE PRZYJĄŁ PAPAENĄ.

London. — Biuro Reutersa donosi, iż hawiający obecnie we Włoszech wicekanclerz von Papeń prosił o audjencję u Papeń, który jednak odmówił i von Papeń nie przyjął.

DEMONSTRACJE PRZECIW HABSBURGOM W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. — Partja narodowo-ludowa legitymistów węgierskich urządziła w sali ređuty akademii żałobną z okazji 14 rocznicy śmierci króla Karola.

Grupa studentów zebranych przed ređutą usiłowała manifestować, lecz policja utworzyła kordon i nie pozwoliła manifestantom wstąpić do wnętrza gmachu. Wówczas studenci zebrali się na sąsiednich ulicach i wznosili okrzyki przeciwko Habsburgom.

Policja rozproszyła manifestantów i wkroczyła do ređuty w chwili gdy uczestnicy akademii opuszczali sale.

W tym momencie doszło do bójki między studentami a legitymistami.

Policja przywróciła spokój; 4 osoby zostały aresztowane.

Wielkie wrażenie zakazu

MECZÓW FOOTBALO WYCH Z CZECHAMI.

Praga. — Odmowa przyjazdu polskiej drużyny piłkarskiej na mecz z Czechosłowacją wywołała w Pradze potężne wrażenie. Cała prasa zamieszcza obszernie uwagi na czołowych miejscach, wyrażając przekonanie, że wynika stąd wielka szkoda nie tylko dla sportu obywatelskiego.

Jeszcze wczoraj w nocy dzwoniły zawzięcie wszystkie telefony w praskich redakcjach, które były widocznie zupełnie skomsternowane. Z początku nie chciało nawet wierzyć, skoro jednak około północy nadeszło do Pragi potwierdzenie wiadomości ze strony PAT'a, nie ulegało już wątpliwości, że odmowa przyjazdu drużyny polskiej jest faktem dokonanym.

Czechosłowacka Asocjacja Footballowa zamierzała jeszcze interwenjować w poselstwie R. P. w Pradze, w poselstwie czechosłowackim w Warszawie i w ministerstwie spraw zagran. w Pradze.

Posel polski dr. Grzybowski oświadczył, że jest w każdej chwili gotów przyjąć przedstawicieli Związku Czechosłowackiego, uważa jednak, że wszelkie interwencje byłyby bezprzedmiotowe.

Ze źródeł dobrze poinformowanych do nosza, iż czeskie sfery sportowe są zdecydowane zerwać wszelkie stosunki sportowe z Polską. Niezależnie od tego będą Czesi domagać się za pośrednictwem Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej (FIFA) odpowiedniego odszkodowania.

POWODY ZAKAZU.

Warszawa. — Powodem odwołania wyjazdu polskiej reprezentacji do Pragi jest odmowa wydawania paszportów zagranicznych przez M. S. Z.

Przypuszczając należy, że bezpośrednią przyczyną tego kroku jest ostatni, niezwykle ostry kurs antypolski rządu czechosłowackiego, przeciwko któremu konieczną była podobna demonstracja. — Obecnie wyłania się sprawa odszkodowania, jakiego z pewnością zażąda czechosłowacki związek piłkarski, ze względu na poczynione przygotowania i przedsprzedaż biletów.

Wyjaśnienie tej sprawy spodziewane jest niebawem, nie jest przymet wykluczonem, że w wypadku braku uzgodnienia sprawa oprze się o międzynarodową federację piłkarską.

Handlarz Koni z Gdyni

FALSZERZEM ZNACZKÓW ANGIELSKICH.

London. — W sądzie policyjnym w Londynie odbyła się rozprawa wstępna, mająca charakter jawnej rozprawy śledczej przeciwko trzem obywatelom polskim, oskarżonym o przewiezienie do Londynu podrobionych znaczków opłat brytyjskich Tow. socjalnego. Oskarżonymi są: Edward Popielec, Bernard Turek i Czek Jakub Neumark.

Na rozprawie wczorajszej obecni byli tylko przedstawiciele prasy, Scotland Yardu i wezwani do rozprawy świadkowie.

Okazało się, że Neumark jest to znany handlarz koni, popularny w Gdyni, skąd wywoził z Polski konie do Aiglit. W końcu sierpnia ub. r. Neumark przewiózł na statku „Lublin” idącym do Hull 36 koni. W rozmowie z pasażerami statku Neumark chwalił się, że na każdym koniu, przywiezionym do Anglii, zarabia około 40 funtów szterlingów. Neumark jest zamężnym kupcem i cieszy się w Gdyni znaną popularnością, jako doskonały klient polskiej żeglugi. Neumark jest człowiekiem niskiego wzrostu, otyłym, o bardzo żydowskim typie, gładko wygolonym, w okularach. Wygląda na lat około 50.

Drugi oskarżony Popielec robi wrażenie człowieka z t. zw. lepszej sfery, bardzo ubrany brunet, lat około 40, dobrze zbudowany, o inteligentnych rysach.

Najmniej zaufania budzi trzeci oskarżony Turek. Z wszystkiego co wiadomo,

wydać się zresztą, że Turek jest w tę sprawę najbardziej zamieszany.

Wczorajsza rozprawa była stosunkowo krótka i trwała tylko 2 godziny. Zeznawali agenci Scotland Yardu, opisując przybycie oskarżonych do Londynu oraz cały przebieg ich aresztowania. Jeden z agentów Scotland Yardu oświadczył, że śledził Neumarką już od kilku miesięcy i że w tym celu bawił 2-krotnie w Warszawie.

Doniosła rolę na rozprawie odgrywa 5 walizek, z których dwie większe miały podwójne dna, pod którymi znajdowały się arkusze podrobianych znaczków ubezpieczeń socjalnych.

Agent Scotland Yardu zeznał, że gdy oskarżony oskarżony po aresztowaniu walizki i zażądano kluczy do otwarcia ich, oświadczył, że to nie ich bagaże i że kluczy nie posiadają.

Przy rewizji dokonanej u oskarżonych znaleziono w kapeluszu Turka pod podszewką banknot 1-funtowy, w który zawinięty był kluczyk. Kluczyk nadawał się do otw. waliz z fałszywymi dnami i nim też otworzono obie walizy. Tego samego rodzaju kluczyk znaleziono przy aresztowaniu później Neumarku, który przechowywał go w swoim portfelu. W portfelu tym znaleziono również małe za winiętko, w którym były srebrne monety z przylegającymi do nich 6-ciu rodzajami podrobionych znaczków brytyjskich ubezpieczenia socjalnego.

Od uchwaly b. kombatantów

zależy los rządu Doumergue'a.

Paryż. — Cała Francja śledzi z dużym napięciem przeciągając się obrady 600 delegatów, reprezentujących dwa i pół miliona b. kombatantów, którzy mają zdecydować o przyjęciu lub odrzuceniu dotyczących ich dekretów oszczędnościowych rządu Doumergue'a. Od stanowiska narodowej Konferencji b. kombatantów zależy w głównej mierze powodzenie całej akcji i rządu, a tem samem najbliższa przyszłość Francji.

Obrady Konferencji odbywały się wczoraj od rana w paryskim Palais de la Mutualite. Nastroj jest od samego początku burzliwy. Poszczególni mówcy wypowiadają się kategorycznie przeciwko dekretom lub zaklinają obecnych, by przyjęli je w imieniu ogólnego dobra.

W czwartek wieczór naradowa konferencja b. kombatantów uchwaliła przyjąć ogólną 3-procentową zniżkę pensyj inwalidzkiej.

Oczekuje się decyzji co do dalszych punktów projektów oszczędnościowych, dotyczących b. kombatantów.

Komunisti i socjaliści czynią wielkie wysiłki, by wzmocnić gwałtowną akcję protestacyjną przeciw rządowi.

Federacja początkowych projektuje jednogodzinny strajk na 16 kwietnia b. r. solidaryzując się w ten sposób z postanowieniami syndykatów komunistycznych. Panuje jednak przekonanie, że strajk przejdzie nieopierzeczenie.

KRWAWIE STARCIA ROJALISTÓW FRANCUSKICH Z KOMUNISTAMI Paryż. — Podczas manifestacji rojal-

istycznej „Action Française” w Henin-Lietard (Pas de Calais), doszło do starcia z komunistami. 20 kamelotów odniosło poważne rany, jeden komunistka został zabity.

CORAZ WIECEJ PANSTW POPIERA STANOWISKO FRANCJI.

Genewa. — Agencja Havasa donosi, że delegat francuski Massigli z wczorajszych rozmów z przedstawicielami innych mocarstw odniósł wrażenie, że wszystkie państwa pragną jaknajprędzej wznowienia i kontynuowania prac konferencji rozbrojenowej.

Massigli stwierdził, że stanowisko, zajęte przez rząd francuski, znajduje zrozumienie i jest aprobowane przez stale wzrastającą liczbę rządów, które zdają sobie sprawę z tego, że podstawy obrad w sprawie rozbrojenia uległy zmianie z chwilą, gdy Niemcy postanowili nie liczyć się wcale z klauzulami wojskowymi traktatów.

SOBOWITWA W SPRAWIE ZAMORDO WANIA SĘDZIEGO PRINCE'Ą.

Paryż. — Czy baron Lissatz ma sobowitóra? — oto nowa zagadka, którą usiłują rozwikłać obecnie władze, zajęte śledztwem w sprawie zamordowania sędziego Prince'ą.

Hipotezę tę nasuwają niezrozumiałe sprzeczności w zeznaniach świadków.

Podczas gdy coraz większa liczba świadków potwierdza obecność jego w dniach od 19 — 21 lutego w Dijon, inni stwierdzają, że znajdował się on w tym czasie i w tych godzinach na Riwerze.

NA TROPIE SPRAWCÓW ZAMACHU KOLEJOWEGO POD LINZEM.

Wiedeń. — Śledztwo prowadzone obec-

nie z największą energią celem wykrycia tajemniczych sprawców zamachu na pociąg pospieszny Wiedeń-Paryż pod Linzem, posunęło się o tyle naprzód, że na podstawie doniesień i zeznań ludności okolicznej zdołała policja wpisać na wyraźne ślady, mogące doprowadzić do schwytania sprawców.

Blizsze szczegóły są okryte narazie przez władze ze względu na dobro śledztwa, ściśle tajemnicą. Jedno tylko jest pewne, że zamachu nie dokonał jeden sprawca, lecz cała grupa ludzi, obznajmionych dokładnie z terenem.

Wdowy i sieroty

po zabitych górnikach demonstrują przed parlamentem czeskim.

Praga. — Przed budynkiem parlamentu w Pradze rozegrały się we czwartek przed południem wstrząsające sceny; 88 wdów po górnikach, którzy stracił życie w czasie katastrofy na kopalni „Nelson”, koło Osseka, przybyło trzema autobusami z 78 dziećmi do Pragi, by domagać się wypłacenia im obtecanej zapomogi ze składek publicznych.

Kobiety urządziły demonstrację przed parlamentem. Silny oddział policji przeszkodził kobietom wejść do wnętrza budynku, przyczem między obu stronami przyszło do starcia. Dużo kobiet i kilkoro dzieci zemdleło. Dopiero po upływie dłuższego czasu zdołano przywrócić porządek.

Ostatecznie pozwolono delegacji złożonej z 10 kobiet, udać się do prezydenta Izby. Kobiety oświadczyły, że od czasu katastrofy otrzymały tylko raz po 200 koron i po 150 koron na dzieci poniżej 14 lat. Obecnie wdowy domagają się rozdzielania sumy, zebranej drogą składek.

LEKARZ POZBAWIONY PRAWA PRAKTYKI ZA HITLERYZM.

Wiedeń. — Władze austriackie wydały wyrok pozbawiający dr. Cziggero z Linzu prawa wykonywania swego zawodu. Wyrok zapadł na skutek oskarżenia dr. Cziggero o wybitną działalność hitlerowską i propagandę narodowego socjalizmu. Jest to pierwszy wypadek zastosowania nowej ustawy austriackiej, według której lekarzy, adwokatów, aptekarzy itp. za działalność antypaństwową pozbawieni zostają prawa wykonywania swego zawodu na terenie Austrii.

Jak uratowano

rozbitków „Czeluska”?

Moskwa. — Szczegóły przebiegu uratowania 62-ch rozbitków ze statku „Czeluska” przedstawiają się, jak następuje: Akcja odbywała się przy 36 stopniach mrozu. Uszakow spędził w obozie 3 dni, organizując akcję na miejscu. Ratunek przybył w samą porę, bowiem 8 kwietnia rozpoczęło się silne parcie lodów, które całkowicie zmieniły konfigurację obozu. Zwąty lodowe zmiołły kachnie, zniszczyły barak, połamały motorówkę, zmiażdżyły składy budowlane oraz strza skały lotniska, na którym stał samolot Slepniowa.

W dniach 10 i 11 b. m. uratowano 57 rozbitków. Molokow dostarczył do Wan karen ciężko chorego prof. Schmidta wraz z lekarzem. Prof. Schmidt ma przeszło 39 st. gorączki. Na wybrzeżu rozpoczęto ewakuować uratowanych na psich zaprzęgach do Zatoki Opatrzności, dokąd przybyć mają okręty „Smobelski” i „Stalingrad”. Wszystkie ościeła nadbrzeżne od Wankaren do zatoki św. Wawrzyńca poczyniły przygotowania na przyjęcie rozbitków. Do Welien wystano dotychczas 15 osób.

W ciągu czwartku przewieziono samolotami do obozu rozbitków załogi „Czeluska” dalszych 23-ch ludzi do Wankaren. Na krze lodowej pozostało jeszcze tylko 6 ludzi. Kierownik ekspedycji, profesor Schmidt, pojedzie z Wankaren na Alaskę.

UTONIECIE 50 OSÓB.

London. — Według doniesień z Puni (Indje) parowiec, wiozący wielką liczbę pasażerów na rzecę Devi przewrócił się, przyczem 50 osób utonęło.

AMBASADOR SOWIECKI U MIN. BECKA.

Warszawa. — Dn. 12 b. m. minister spraw zagr. Beck przyjął nowomianowanego ambasadora ZSRR, w Warszawie p. Dawtjana, który złożył p. ministrowi pierwszą wizytę oficjalną.

Dn. 13 b. m. w południe p. ambasador Dawtjan złożył na Zamku na uroczystej audjencji p. Prezydentowi R. P. listy od-

wolujące posła Antonowa Owsienkę i swoje listy uwierzytelniające.

URUCHOMIENIE PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ OD ROCZNO DO CZERWCA?

Warszawa. — Zamierzone uruchomienie w dniu 18 b. m. państwowej komunikacji autobusowej ma być odłożone do 1 czerwca r. b. Do tego czasu wszystkie prywatne linie autobusowe będą obsługiwane przez dotychczasowych przedsiębiorców na podstawie tymczasowych zezwoleń władz.

MILJONOWE KOSZTA UPADŁOŚCI FABRYKI.

Łódź. — W tych dniach zawarty został po 5-ciu latach upadłości układ z wierzycielami Tow. akc. S. Rosenblatt.

Na marginesie warto zaznaczyć, że dwaj syndycy masy upadłościowej którzy funkcję swą sprawowali przez pięć lat, pobierali z tego tytułu łącznie po 1.500 zł. miesięcznie i obecnie otrzymali pokasne sumy tytułem jednorazowego wynagrodzenia.

W ten sposób koszty syndyków wyniosą łącznie 260.000 zł., natomiast koszty upadłości Banku Handlowego w ciągu kilkunastu miesięcy wyniosą blisko milion zł. Tego rodzaju szalone obciążenia masy ko szta syndyków odnoszą się jednak do upadłości z przed okresu wejścia w życie taryfy adwokackiej, mimo to jednak przy likwidacji upadłości starych kosztów w dalszym ciągu obciążają wierzycieli.

CZY KAMIEŃ LITOGRAFICZNY ZDRADZA FAŁSZERZY?

Warszawa. — Dochodzenie w sprawie międzynarodowej afery fałszerskiej Londyn — Warszawa prowadzone są w dalszym ciągu intensywnie przez policję śledczą pod nadzorem prokuratury. Specjalnie wezwani eksperci badają kamienie litograficzne, zakwestionowane w jednej z litografii warszawskich. Z kamieni tych usuwa się warstwy górnych rysunków, w celu dotarcia do rysunków zakrytych. Wynikałoby z tego, że władze śledcze mają już konkretne dowody fabrykowania fałszywkami. Oczywiście, że żadnych bliższych szczegółów ujawnić jeszcze nie można.

„PROTEKTORZY GRYPŚÓW” WIEZIENNYCH PONOWNIE SKAZANI.

Warszawa. — W związku ze sprawą Steffi Pilar i innych o szpiegostwo, władze natrafiły na trop „potajemnej poczty” w więzieniu mokotowskim. Przy pomocy tej poczty więźniowie porozumiewali się bez kontroli ze światem zewnętrznym. Śledztwo wykazało, że nadużycia władzy dopuścił się funkcjonariusz więzienia felczer Edward Ługowski, oraz więzień Franciszek Czermanowicz, który pełnił funkcje sanitariusza. Sąd okręgowy skazał Ługowskiego na półtora roku więzienia, a Czermanowicza na 8 miesięcy więzienia. Ługowskiemu jednak wykonanie kary zawieszono.

WYROK W PROCESIE O ZAJŚCIA W PABJANICACH.

Łódź. — W czwartek zakończył się 3-dniowy wielki proces przeciwko sprawcom krwawych rozruchów w Pabjanicach. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali Estera Sonnenberg na 4 lata więzienia, Jerzy Fischenbrand na 3 lata, Jan Morawski na 5 lat, Roman Frant na 1 rok, Rudolf Hajdan na półtora roku, Józef Zuber na 1 rok, Józef Zebrowski na jeden rok, Jan Zebrowski na 1 rok, Jan Pawłowski na 3 lata, Feliks Osiński na 4 lata, Gierszon Pakin na 6 lat, Leon Młynarczyk na półtora roku, Lucjan Jakubowski na 10 miesięcy, Leonard Sapiński na 10 miesięcy i Stanisław Piekarnek na jeden rok więzienia.

Szalka usypiaczy kolejowych stanie niebawem przed sądem.

Warszawa. — Sporządzony został akt oskarżenia przedstawiający działalność niebezpiecznej bandy usypiaczy kolejowych, którzy operowali na szlaku Warszawa — Katowice.

W dniu 1 czerwca ub. r. pociągami z Warszawy do Katowic jechał urzędnik bankowy, Moszek Grynberg, który wniósł 900 ft. i 1000 dolarów dla międzynarodowego Banku w Katowicach. W przedziale kolejowym Grynberg został usypiony, a kiedy przebudził się w Katowicach stwierdził brak pieniędzy.

Nazajutrz po kradzieży do domu bankowego, w którym pracował Grynberg, przyszedł obobnik, który chciał wymienić funty angielskie na złote. Interesanta zatrzymano i dzięki temu udało się wykryć usypiaczy.

Był to Marjan Patynowski o przewi-

sku „Krewa”, Mojżesz Tokarz o przewiżsku „Faterek” i Anatol Odachowski o przewiżsku „Warjat”.

Patynowski i Odachowski zostali zatrzymani, natomiast Tokarz zdołał zbiec za granicę. Wobec tego przed sądem początkowo stanęli tylko Patynowski i Odachowski, których sąd skazał na 3 lata więzienia każdego. Tokarz dłuższy czas ukrywał się zagranicą, aż na skutek rozesyłanych listów gończych został zatrzymany w Paryżu. W drodze ekstradycji Tokarz został wydany władzom polskim, sprwadono go do Warszawy i tu osadzono w więzieniu. Obecnie Tokarz będzie oddzielnie odpowiadał przed sądem.

STRASZLIWY MORD W WARSZAWIE

Warszawa. — Przy ul. Trockiej 3, zajmował na parterze jednoizbowe mieszkanie szwec Stanisław Piotrowski z żoną swoją Filomeną i dwójkiem dzieci. Filomena dokuczała często mężowi, wobec czego w poszukiwaniu zapomnienia Piotrowski upił się.

Nocy ul. Piotrowski wrócił również do domu pijany. Żona rzuciła mu w głowę doniczkę, a kiedy Piotrowski padł nieprzytomny na ziemię, zaczęła mu obciążkami wyrwać kawalki ciała. Po pewnym czasie przybył do izby brat Piotrowskiej, który zadał dogoryjącemu Piotrowskiemu kilkanaście ran nożowych. Piotrowski wkrótce zmarł.

Dozorca domu i sąsiedzi zaalarmowali o morderstwie policję. Meżobójczynią i jej brata Andrzeja Rembelskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Zwłoki oddano do prosektorjum. Mieszkanisko, w którym cała podłoga była zalaną krwią, opieczętowno a dzieci oddano pod opiekę dalszej rodziny.

Sensacyjny proces rozpoczął się w Krakowie.

Kraków. — Potworny morderca przyjaciela studenta teologii, s. p. Stanisława Lechowicza, 26-letni również student Bolesław Olejniczak stanął wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Olejniczak zabił Lechowicza uderzeniem noża czy żelaza dn. 25 maja r. ub. we wsi Przewóz pod Krakowem.

Zbrodni Olejniczaka prokurator zakwalifikował z art. 225 k. k. usięp-1, za który grozi kara więzienia nie mniejsza od lat 5, więzienia dożywotniego lub kara śmierci.

Proces wzbudził w Krakowie olbrzymie zainteresowanie, przedwzyskiem ze względu na swoje podłoże, niedość jeszcze dostatecznie wyjaśnione, oraz ze względu na środowisko, w jakim zbrodnia została popełniona. Olejniczak, jak wiadomo, lawirował między dwiema kobietami, Emilią Korczyńską i Anną Muszanką. Od obu brał pieniądze i obu obiecywał ożenek. Jako powód zamordowania przyjaciela, Olejniczak podał w zeznaniach, że Lechowicz zamierzał zdemaskować go wobec obu kobiet, gdyż domagał się, ażeby Olejniczak zaniechał niegodnego akademika trybu życia. Tak więc motyw zbrodni jest dość słaby i słuszenie spodziewają się, że na rozprawie sądowej niejasności te wyjdą na jaw. Nie

jest wykluczone, że nastąpi jakaś rewolucja.

Rozprawa wzbudziła duże zainteresowanie, to też sala sądowa wypełniona jest tłumem ciekawych, wśród których przeważają znajomi Olejniczaka i jego ofiary. RANNI W CZASIE ROZRUCHÓW W LUBLINIE.

Lublin. — W uzupełnieniu wiadomości o krwawych zacięciach w Lublinie, jakie miały miejsce w środę 11 b. m., podajemy wykaz osób rannych: Jan Wójcik rana postrzałowa nogi, Zygmunt Pajg rana twarzy, post. Feliks Wieczorek ogólnie potłuczenie i rany twarzy, Moszek Koźmian rana nogi, Jan Skowronek rana kręgosłupa (szpital Szarytek), Kazimierz Panas rana postrzałowa nogi (szpital Jana Bożego), Justyna Chochoł rana nogi (szpital Jana Bożego), Jan Ejzak rana postrzałowa prawego ramienia (szpital Jana Bożego), Józef Czarnota rana na prawego ramienia i lewego boku (szpital Jana Bożego), Stanisław Kowalski rana na kręgosłupa (szpital Jana Bożego), Józef Podstawka rana lewej nogi (szpital Jana Bożego), Zdzisław Ostrowski rana prawej nogi (szpital Jana Bożego), przod. Siemaszko (szpital Szarytek). Poza tem odwieziono do szpitala 3 osoby nieustalonych nazwisk, z których jedna w nocy zmarła w szpitalu.

SKAZANIE ANARCHYSTY I JEGO TOWARZYSZKI.

Łódź. — Przed łódzkim sądem okr. toczyła się sprawa przeciw 23-letniemu Ickowi Bornsteinowi i 19-letniej Hindzie Kiwiata, oskarżonych o działalność antypaństwową, 10 stycznia br. funkcjonariusze policji śledczej zatrzymali posadanych w chwili, gdy Bornstein rozklejał na parkanie domu przy ul. Ciesielskiej afisze o treści anarchistycznej.

Na pytanie przewodniczącego Bornstein wyjaśnił cele i zadania organizacji anarchistycznej w Polsce, oświadczając, że rewołucja nie jest celem anarchizmu, a jest tylko środkiem do osiągnięcia celu. Stosunek anarchizmu do komunizmu jest w Polsce negatywny. Dalej oskarżony wyjaśnił, że w Łodzi istnieje kilka jacek anarchistów, które działają głównie wśród partii komunistycznej.

Sąd skazał Bornsteina na 2 lata więzienia, Kiwiatównę na 6 miesięcy z zawiesz-

ZAMACH SAMOBÓJCZY PETENTA W BIURZE ZARZĄDU MIASTA.

Łódź. — W gabinecie sekretarza osobistego komisarza m. Łodzi Wł. Jaworskiego, rozegrała się wstrząsająca scena. Zgłosił się tam 35-letni Michał Czynieński, bezbrotny wraz z żoną Marianną i prosił o szybkie zatrudnienie go przy robotach miejskich.

Po odmownej odpowiedzi Czynieński szybkim ruchem dobył z kieszeni butelkę jodny i całą jej zawartość wylał, poczem upadł na ziemię. Na widok upadającego męża, żona Czynieńskiego zemdlała.

Wezwany niezwłocznie lekarz pogotowia, po zastosowaniu środków ratowniczych przewiózł małżonków Czynieńskich do domu. Zajście to wywołało w gmachu magistratu przysiębiające wrzawie. Stan Czynieńskiego nie budzi obaw.

Kino „EDEN” I Aleja 12.

Dzisiaj i dni następnych Film który zachwyci cały świat!

Gorzka Herbata Generała Yen

Romantyczny dramat pięknej amerykańki i chińskiego generała. W rolach głównych: BARBARA STANWYCK — NILS ASTHER piękna japonka TOSCHIA MORI.

Doskonałe Nadprogramy Aktualności Foxa — Grotoska ry-sunkowa z myszką Miki i P. A. T.

Ceny miejsc zwykłe. — Szczegóły w afiszach.

WAGAWAGAWA! W sobotę i niedzielę o godz. 12.30 w pol. ostatnie przedstawienia polskiego filmu PIEŚNIARZ WARSZAWY

Ceny miejsc południowe.

społecznej podyktowany został szczególnie wzmocnionem zainteresowaniem się opinii publicznej działalnością instytucji ubezpieczeń społecznych w ostatnich czasach po wejściu w życie t. zw. ustawy scaleniowej.

Udział organów N. I. K. w wykonaniu rewizji działalności instytucji ubezpieczeń społecznych w niczem nie przerywa; nie narusza uprawnień normalnego toku pracy stałych organów nadzoru kontroli, będących w dyspozycji ministra opieki społecznej.

— O zapomogi dla inwalidów i wdów pozbawionych rent. Zarząd główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P. występuje do ministra skarbu z memorjałem w sprawie przyznania zapomóg inwalidom wojennym i wdowom, pozbawionym rent. Dotyczy to inwalidów niskoprocentowych, którzy utracili zdolność do pracy poniżej 25 proc., oraz wdów poniżej 50 lat życia, których zdolność do pracy wynosi ponad 66 2/3 procent.

Związek Inwalidów zabiega o przyznanie tych zapomóg na okres do czasu przywrócenia rent.

Z Sądu Okręgowego. Sprawa o podpalenie.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał na karę po 1 roku i 6 miesięcy więzienia Annę Wilk i Jana Deptę, pierwszą za to, że podzięgała Deptę do podpalenia należącego do jej brata niezamieszkanego domu w Ostrowach w celu uzyskania premii asekuracyjnej, Deptę zaś za podpalenie.

Komunikacji przed sądem.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 17-letniego Judy Genendelmana, oskarżonego o to, że będąc członkiem Związku młodzieży komunistycznej w dn. 27 listopada ub. roku podczas masówki koło fabryki kapeluszy wniósł okrzyki „Niech żyje komunistyczna młodzież polska”. Wywiadowca policji Krzyżanowski usiłował wówczas schwycić żydziaka na miejscu przestępstwa, lecz został znieczulony przez kogoś uderzony kijem w głowę i nie mógł dokonać aresztowania. Wywiadowca zauważył jednak, że wznoszący okrzyki miał na nosie okulary, które następnego dnia znaleziono przy zatrzymanym Genendelmanie.

Badany w charakterze świadka starszy przewodnik służby śledczej Miniszewski zeznał, że oskarżony od pewnego czasu należał do organizacji i licząc właśnie na swój młodociany wiek, zabezpieczający go przed wtrąceniem do więzienia, pozwał sobie na coraz zużalsze występy antypaństwowe.

Sąd skazał oskarżonego na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym. Podczas ogłaszania wyroku bezczelny żydziak pozwolił sobie na wznowienie protestujących okrzyków przeciwko rękomej krwawej masakrze „wzięniów politycznych” w więzieniu na Zawadzku, co na wniosek oskarżyciela zostało zaprotokółowane w celu postawienia zwolennika komunizmu w stan oskarżenia z art. 128 K. K. o niewłaściwe zachowanie się w urzędzie. Artykuł ten przewiduje karę do 6 miesięcy więzienia. Drugą „bohaterką” wczorajszej rozpra-

KRONIKA

Częstochowa 14 Kwietnia Sobota

Dziś — Justyna i Waler. m. Jutro — Anastazj m. Wschód słońca o godz. 4.53 Zachód „ ” 18.30

Kalendarz historyczny: Austriacy wkroczyła w granice księstwa Wąskawskiego w r. 1809.

— Akademia ku uczczeniu pracy kobiety. Polki na polu charytatywnem. Dzisiaj w sobotę, o godz. 6 wiecz. w sali Katedralnej staraniem Sodalicyj Marijańskich przy państw. Seminarjum dla Ochorniarzek i Gimm. Tow. „Nauka i Praca” zostanie uroczysta akademja pod hasłem: „Police, bliźniemu pomoc niosące, czesć!”

Akademia ta ma na celu zapoznać szeroki ogół społeczeństwa częstochowskiego z działalnością kobiety-Polki i wykazać jej zasługi na polu charytatywnem. Uroczoność będzie muzyką, deklamacją, chórem P. S. O. pod batutą p. prof. Cichonia, oraz odegrany zostanie obrazek sceniczny w 3-ach aktach p. t. „Przebudzenie”, połączonej z tańcami i śpiewami. Wejście od 30 gr. do 1,49 zł.

— „Jajko święcone” dla rodziców w Szkole Cwiczeń przy Seminarjum Naucz. W sobotę, dn. 14-go b. m., o godz. 20-iej

w lokalu państw. Seminarjum Naucz. Miejskiego (Jasnogórska 64) Komitet Rodzicielski i połączone Patronaty przy temże Seminarjum i Szkole Cwiczeń urządzą zebranie towarzyskie p. n. „jajko święcone”. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bulet własny obficie zaopatrzonej. Strój dowolny. Wiele atrakcji. Wejście 99 gr. Dochód przeznaczony na kolonie letnie dla niezamożnych uczniów.

Niewątpliwie sympatyczne to zebranie towarzyskie zgromadzi wszystkich rodziców i gości zaproszonych, to też wypadnie bodaj jeszcze lepiej, niż nader udatnie uroczono poprzednio „czarna kawa” w temże Seminarjum.

Kontrola w Ubezpieczalniach Społecznych.

Na zgłoszony wniosek ministerstwa opieki społecznej Radą ministrów powołana Najwyższa Izba Kontroli do przeprowadzenia rewizji działalności finansowo-gospodarczej w poszczególnych Ubezpieczalniach społecznych, o których rewizję zwrócił się minister opieki społecznej do prezesa N. I. K.

wy była znów 17-letnia Sara Wien, oskarżona o to, że dn. 23 stycznia b. r. pod czas masówki komunistycznej na rogu ul. Fabrycznej i Narutowicza wznosiła okrzyki antypaństwowe.

Sąd skazał oskarżoną na 10 miesięcy więzienia.

Tragiczny wypadek na szosie pod Krzpicami.

Woznica pod kołami auta ciężarowego.

Nocy dzisiejszej o godz. 1.40 na 36 km. szosy Krzepice — Wieluń miał miejsce tragiczny wypadek. Oto samochód ciężarowy Nr. rej. PM. 12852, prowadzony przez szofera Kochowicza Adolfa zam. w Golubinie, pow. Wąbrzeźno na Pomorzu, najechał na furmana z Krzepic Furgalskiego Ignacego, który według tymczasowego orzeczenia lekarskiego doznał bardzo ciężkich uszkodzeń ciała. Furgalski bowiem uległ złamaniu w dwóch miejscach prawej nogi, oraz ze względu na duży wylew wewnętrzny, możliwe jest również uszkodzenie kości miednicowej i krzyżowej. Nieszczęśliwego woznicę w stanie b. groźnym odwieziono i umieszczono w szpitalu w Krzpicach. Po wypadku zbrodniczy szofer zbiegł, jednak zaalarmowana natychmiast posterunek P. P. w Krzpicach powiadomiła telefonicznie znajdujące się na tej linii posterunki i wreszcie posterunek policyjny w Wieluniu ujął Kochowicza.

Złoty deszcz.

Rozdając w pierwszym dniu ciągnięcia Loterii Państwowej drobniejsze upominki, fortuna zarezerwowała największe ze swych łask na dzień następny. To też wczoraj rozwarły się upusty rogu obfitości i polał się deszcz złoty na głowy szczęśliwców, na których kapryśna bogini raczyła rzucić swe łaskawe spojrzenie.

I — jak to zwykle bywa — spadać zaczęły najprzód grube krople dżdżu. A więc: przedewszystkiem 300.000 złotych padło w jednej z kolektur warszawskich. Jednak nabywcami szczęśliwego losu nr. 74.839 byli mieszkańcy prowincji, mianowicie: p. J. N. z Drohobycza (pół losu), pani St. B. z Piotrkowa i p. C. R. z Olszki (po ćwiartce).

Nieco mniejsza, ale jeszcze potężna kropa, wartości 100.000 zł. spada również w Warszawie na nr. 75.359. Połowę wygranej zdobył p. A. T. z Brześcia n/B., jedną ćwiartkę wozny pewnej instytucji, p. O., drugą zaś ćwiartkę — mieszkaniec Szamotuł w Poznaniu. — Dwie wygrane po 50.000 zł. podzieliła Fortuna pomiędzy Warszawę (nr. 141.365) i Śląsk (nr. 154.468). Znany „szczęściarz”, właściciel cukierki przy ul. Miedzianej, na którego los padła już w jednej z poprzednich loterii wygrana 300.000 złotych, jest właścicielem jednej z ćwiartek. Drugą na była panna D., biuralistka, trzecią — den tysta p. L., czwartą — p. L. kupiec z Żelaznej, Na Śląsku 50.000 zł. podzieliła pomiędzy siebie pp. A. H. z Siemianowic, L. B. urzędnik skarbowy z Rybnika, p. M. F. B. z Katowic i p. M. K. z Leonowic.

Tak więc grube krople wczorajszego złotego deszczu wyniosły razem pół miliona złotych. Po nich spłynęły się złocista lawa drobniejsze krople, ale i wśród nich znalazły się niektóre większego kalibru, wartości dwudziestu, piętnastu, dziesięciu pięciu i t. d. tysięcy złotych. A w ciągu obydwu dni ciągnięcia na przeszło sześć tysięcy wygranych padło ogółem zgóra 2 miliony złotych.

— Komornicy dostaną księdecki kontrolne. Ministerstwo sprawiedliwości wydało zarządzenie, mające na celu obustronne kontroli nad kancelariami komorników i ich gospodarką finansową. Wprowadzone będą specjalne książki kontrolne dla notowania wpływów pieniężnych, depozytów itp. Komornicy zobowiązani zostaną ponadto do składania czestych sprawozdań sądom grodzkim.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,27 1/2.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 13 na 14 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Kozankiewicza i Frydrego, III Al. 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Groźny pożar

4 osoby doznały ciężkich poparzeń. W ub. czwartek w zabudowaniach Jana Zawieruchy we wsi Ługi wybuchł groźny pożar w porze nocnej, gdy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie. Wszyscy członkowie rodziny Zawieruchy, złożonej z 4 osób ulegli ciężkim poparzeniom i w stanie groźnym przewiezieni

zostali do szpitala w Krzpicach. Ogień doszczętnie strawił dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Straty wynoszą około 6.000 zł.

— Włamanie do sklepu. Oberman Hersz Lejb, (Garncarska 40) zameldował policji, że w nocy 13 b. m. nieznanymi sprawcy dostali się do sklepu siostry jego Oberman Frymety przy ul. Nadrzecznej 75, skąd skradli pewną ilość towarów spożywczych i galanterijnych wartości około 500 zł.

— Kradzież tytoniu i papierosów. Jasiński Menasz (B. Joselewicza 5) zameldował policji, że ze sklepu ojca jego przy ul. Panny Marji 30, nieznanymi sprawcy skradli pewną ilość tytoniu i papierosów ogólnej wartości 500 złotych.

Bezczelne włamanie

do mieszkania prof. gimnazjum.

Przed kilku dniami prof. Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza (Raclawicka 10) p. Chłap, wracając o godz. 6 wiesz. do domu w towarzystwie żony i córki zastał drzwi od mieszkania otwarte. Kłębniętą ziemię przecuciem rodzina pp. Chłapów z zachowaniem wszelkich środków ostrożności weszła do mieszkania. W tej samej chwili z pokoju wy nurzyła się sylwetka jakiegoś opryska z rewolwerem w jednej i latarką elektryczną w drugiej ręce. Na widok ten do mownicy cofnęli się w przerażeniu, złodziej zaś, skorzystawszy z konsternacji, dał kilka strzałów z rewolweru skradzionego profesorowi i zbiegł. Złodziej prócz rewolweru zrabował różne przedmioty, wartości około 200 złotych.

Podróżnik — komunista

aresztowany za awanturę w biurze Opieki Społecznej.

W ub. czwartek zatrzymany został przez policję niejaki Ciesielski Walerjan, ur. 1909 r., który w Urzędzie Opieki Społecznej przy ul. Dąbrowskiego zachowywał się nietaktownie, awanturował się i groził wybić pieniądze, za to, że nie chciał no mu dać pieniędzy na podróż. Przy rewizji przy pomysłowym podróżniku znaleziono 28 zł. 45 gr., nadto stwierdzono, że odsiadywał on już karę 3-letniego więzienia za komunizm.

— Tajemnicze postrzelenie. Onegąd do szpitala WW. Św. w Wieluniu przywieziony został na kurację mieszkaniek Wieruszowa, 27-letni Ścigała Antoni, który w czasie powrotu z lasu opałowskiego, gdzie zbierał chróst, został z ukrycia postrzelony z łuzi w prawą nogę.

Z TEATRU

„Świerszcz za kominem” — sztuka w 4-ach aktach Karola Dickensa.

W dorobku artystycznym teatru Kameralnego wczorajszą premiera stanowi poważną pozycję. Arcydzieło dickensowskie, jak wiele z utworów autora „Klubu Pickwicka” zaczerpnięte z życia średniej klasy ludu angielskiego, otrzymało na naszej scenie właściwe wykonanie i odpowiednia, acz nieco zmodernizowana oprawa.

Pięknie przemówiła ze sceny cicha, niewyszukana opowieść o szczęściu rodzinnym, rozsuwając nastrój niezwykły już od prologu z dwugłosem pomrukiwania kociołka i ćwierkania świerszcza, co, jak symbole zacisznej przytulności, zgodnie zanuciły pieśń domowego ogniska. Nie zatraciły się myśli i poglądy głębokie Dickensa obok poryjającej niekiedy poetyczności, rzewnej boleści, współczucia i miłości człowieka. Serdeczność i piękno szlachetnych uczuć ludzkich promieniują z tego utworu i po dawnemu wywiera dobroczynny wpływ, jaki romanse Dickensa miały na wszystkie stany w wieku XIX-tym. Dziś już zapewne próżno szukać takich ludzi i takich środowisk, jakie się widzi przesłanicie odtworzone w „Świerszczu”. Patrzy się na to z pewnym wzruszeniem, jak na stary, zapomniany lecz przemily obrazek, a może i z utajonem w głębi duszy westchnieniem: ot, inne czasy, inni ludzie.

Dramat uczuć poczciwego woznicy Jana Piribingla, który, zwiędziony niewinną mistyfikacją, zachwiał się w swem zaufaniu do młodzieńczej, promieniącej szczęściem małżeńskim Mery i dopiero głosem świerszcza podźwignięty z rozterki, doznał nowej radości przy ocalonym ognisku domowym; dramat serca niewidomej Berty „co, patrząc na świat i ludzi oczami starego ojca Kaleba, pokochała wyidealizowanego w swych złudnych pojęciach Tekltona; nawrócił się z zimnego i bezlitosnego fabrykan-

ta zabawek, Tekltona, co, zostawszy w odosobnieniu, przemożony został rozkwitającym wokół uczuciem i szlachetnością; smutna dola starego wyrobnika zabawek, Kaleba, który, w wędrzy i trudzie wiodąc swój żywot, dla szczęścia córki rozsznuwał przed jej niewiadzami żrenikami zwodnicze obrazy i z rezygnacją wspominał zaginionego syna; — wszyscy kie te, prawie nieznanie nawiązane w sztuce sprawy znajdują pięknie i radośnie, tchnące pogodnym optymizmem zakończenie.

Sliczną tę opowieść Dickensa cały zespół wykonał nader harmonijnie. Nastrój, atmosfera, wszystkie subtelności utworu wydobyte zostały znakomicie i właśnie owo odzwierciedlenie całości bez najmniejszych odchylen byłoby dominiującym wrażeniem gry zespołu. Znac tu skoordynowany wysiłek artystyczny pod sprawną dłoń inscenizatorską i reżyserską dyr. Galla, a że sztuka ponadto wyposażona została w piękne kostiumy, dekoracje i oświetlenie, oprócz sukcesu wykonania osiągnięto i duże efekty widowiskowe, niektóre bowiem sceny miały zalety z czysto malarskiego punktu widzenia. Pełną inowacją było, że grano rzecz całkowicie bez kurtyny.

Nowym i b. dobrym nabytkiem dla zespołu jest p. S. Gintelówna, która ładnie, z wdziękiem i urokiem kobiecości zaprezentowała się w roli Mery. Wymienić dalej należy kolejno wszystkich świętych wykonawców poszczególnych ról a wiec: pp. R. Piotrowski (Piribingl), S. Brem (Teklton), W. Malinowski (Kaleb Plemmer), J. Kopijowska (Berta), H. Gallowa (Świerszcz), H. Motyczńska (nianka Tilly), W. Wojtecki (nieznajomy), A. Wiland (pani Fildyng), I. Benita (jej córka Mey), wreszcie B. Kostrzyński (służący). Osobne słowo należy się p. S. Dębiczowi za pięknie, z ekspresją wygłoszony prolog i epilog.

Publiczność pod ładnym i miłym wrażeniem wartościowej sztuki zgotowała jej świetnym wykonawcom żywą owację. (—i.)

Kronika sportowa

Strzelania o Odznakę strzelce III i II klasy. Komenda Powiatowa Zr. Strzel. podaje do wiadomości wszystkim zwłazkom, organizacjom oraz zainteresowanym, że w dniu 14 t. b. w sobotę od godz. 15-jej do 17.30 oraz w niedzielę dnia 15-go b. m. od godz. 9-jej do 11 rano przeprowadzane będą zawody strzeleckie o Odznakę Strzelce III i II klasy na strzelnicach: 1) Śląska, 2) Pawilon Oicerski, Al. Wołności 44. Koszt za serię wynosi 60 gr. Wzruski: 10 strzałów, odległ. 50 mtr., post. — 12-żąc, punktów na III kl. 75, na II kl. 85. Zdobywcom Odznaki Strzeleckiej zalicza się jedna konkurencja do P. O. S.-u.

Zwycięstwo Polaków w Budapeszcie.

W Budapeszcie otwarte zostały bokserskie mistrzostwa Europy przy udziale 77 zawodników z 13 narodowości. W pierwszym dniu Rotholc (Polska) pokonał Freimutha (Estonia), Piłat (Polska) Gyorfyeoga (Węgry), a Seweryniak (Polska) wygrał wprawdzie przez nokaut z Celigatim (Włochy), ale został zdyskwalifikowany za rzekome uderzenie głową.

W drugim dniu bokserskich mistrzostw Europy Polacy odnieśli szereg sukcesów. Ani jeden z Polaków, z wyjątkiem niesłusznie zdyskwalifikowanego Seweryniaka, nie odpadł dotychczas.

W wadze koguciej Rogalski (Polska) pokonał na punkty Larsena (Norwegia), w wadze piórkowej Forlański (Polska) odniósł zwycięstwo nad Rumunem Jordanescu, w wadze średniej Majchrzycki (Polska) zwyciężył w doskonałej formie mistrza Niemiec Bluma, w wadze półciężkiej Antczak (Polska) wygrał na punkty ze słynnym mistrzem Węgier, Szabo.

Bieg kolarski Paryż — Bruksela. Odbył się słynny kolarski bieg szosowy Paryż — Bruksela na dystansie 393 km. Do zwycięgi stanęło 120 najlepszych szosowców świata. Zwyciężył Belg Bonduel w czasie 11 godzin 17 minut 40 sekund.

Na srebrnym ekranie

KINO „LUNA” wyświetla znakomity film pt. „Dzika dziewczyna”. Bohaterka, córka bogatego farmera z Texas, ma charakter gwałtowny i bojowe usposobienie; niedarmo przezwano ją „Dynamitem” w zakładzie wychowawczym, gdzie była postrachem koleżanek. „Dzika dziewczyna” wbrew woli rodziców zaślubiła bogatego hulaka z którym rozstała się na drugi dzień. Jej niepokornym temperamentem powodował ciężkie skandale i odstraszał licznych wielbicieli. Przechodziła ona dramatyczne koleje losu. Wreszcie wychodziła na jaw tajemnica: „dzika dziewczyna”

jest półkrewi Indjanka. Teraz już nie stoi na przeszkodzie, by związała swe życie z przyjacielem lat dzieciństwa, również mieszańcem dwóch ras. W przeciwieństwie do filmów konwencjonalnych z przewlekłymi dialogami tutaj mamy do czynienia z oryginalnym, pełnym niespodzianek wątkiem powieści, kipiącej ruchem i trzymającej widza w napięciu. Dawną niewidzianą Klara Bow odzwiera rolę „dzikiej dziewczyny” z temperamentem, polotem i brawurą, jednakowo świetną w scenach dramatycznych i komediowych. Cały zespół gaśnie przy tej iscie żywiołowej artystyce. — Nad program pięknie zdjęcia Wawelu, tygodnik i groteska rysunkowa.

Ostatnie wiadomości

KONFISKATA PISM POLSKICH.

Cieszyn. 13.4. — Władze czeskie skonfiskowały dwa pisma, wychodzące w czeskim Cieszynie: „Prawo Ludu”, organ polskiego stronnictwa ludowego, oraz „Ewangelik” — pismo, poświęcone sprawom polskiego ludu ewangelickiego na czeskiej stronie Śląska. Powodem konfiskaty były artykuły, domagające się równouprawnienia mniejszości polskiej w Czechosłowacji oraz zamieszczenia memoriału komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji.

Nowe pogłoski

O OBJECIU PRZEZ PŁK. SŁAWKA STANOWSKA SZEFA RZĄDU.

Warszawa, 13.4. — Prezes klubu BB. płk. Sławek po powrocie z wycieczki w Jugosławii zatrzymał się we Lwowie, gdzie odbył naradę z przedstawicielem „zespołu stu”. Wczoraj powrócił do Warszawy, i tu ma odbyć również szereg ważnych konferencji z ludźmi, decydującymi w obozie rządowym.

Narady te łączą w kołach politycznych z pogłoską o zamierzonej objećciu przez płk. Sławka stanowiska szefa rządu. JUŻ WSZYSCY ROZBITKOWIE „CZELUSKINA” URATOWANI.

Moskwa, 13.4. — Wszyscy rozbitkowie z obozu „Czeluskiina” przewiezieni zostali na kontynent. Na lodzie pozostał tylko samolot Doronina, uszkodzony przy lądowaniu w obozie.

Zamach na przywódcę faszystów hiszpańskich.

Madryt, 13.4. — Na przywódcę faszystów hiszpańskich Antonio Primo de Rivera, syna b. dyktatora Hiszpanji, dokonano zamachu w chwili gdy wysiadał z auta. Rzuczone w jego kierunku bomby nie eksplodowały, napastnicy oddali następnie do niego szereg strzałów rewolwerowych, lecz i to chybiły.

POLA NEGRI WYCHODZI ZAMAZ.

Nowy Jork, 13.4. — Znana polska artystka filmowa Pola Negri wyjechała do Kaliforniji, gdzie odbędzie się jej ślub z milionerem chłogaskim Mac Cormickiem. SPRAWY KATASTROFY PRZED SADEM.

Poznań, 13.4. — Dzis rozpoczął się w sądzie okręgowym proces przeciwko sprawcom wielkiej katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce w dniu 15 grudnia w Poznaniu, na Jeżycach. Na ławie oskarżonych zasiadają Franciszek Wawrzyński, zwrotniczy i Walenty Niedzielski, maszyniści.

Zginął pies buldog „Lopek” Odprowadzić za wynagrodzeniem do kancelarii Głm. im. R. Traugotta, Uwaga gryzie.

POKÓJ SAMOTNY chroniące chorzy — stały pobyt tania. Sanatorium „Salus” Kraków.

SPRZEDAM dom murywany 3 ubikacje. Stradom, ul. Zamoiskiego nr. 87. Władom, na miejscu. 587

DO WYNAJĘCIA sklep, 2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią z wodą, ul. 3 Maja 30.

POSZUKUJE malarsza do figur gipsowych. Zgłoszenia: Jan Daniec, Borek Fatęcki nr. 175, koło Krakowa.

ZGUBIONO książkę wojskową wyd. przez PKU, Sieradz na imię Józef Staniucha.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Józefa Adamasa. 918

OKOŁO 100 liter mleka dobrej, z dostawą kolejową, poszukuje. Oferty wraz z podaniem ceny do skł. „Gośca” pod „Kolej”,

Ze świata

(X) **Wędrownka po sklepach sowieckich.** Ostatnio radio sowieckie podało ciekawe wiadomości o wrażeniach z wędrownki pewnego dziennikarza po sklepach kooperatywnych w Leningradzie.

W jednym z sklepów dziennikarz nie znalazł przy ladzie ani jednego sprzedawcy. Okazało się jednak, że w sklepie pracuje 36 osób, z których tylko 7 jest sprzedawcami, 29 zaś innych, to „zawy” (kierownicy), albo „pomzawy” (pomocnicy kierowników), albo „zamzawy” (zastępcy kierowników).

W innym sklepie pewien ekspedjent, pracując 11 dni, skradł skrzynię cukierków. Jego następcą po 2-ach dniach pracy skradł kilka worków innych towarów, a następcą tego ostatniego pracował wszystkiego 1 dzień i zbiegł niewiadomo gdzie, zabrawszy 4,600 rubli i t. d.

(X) **Historia tragicomiczna listów miłosnych G. B. Shaw'a.** Bernard Shaw otrzymał kilka tygodni temu zagadkowy list z pewnego internatu w Newark, w którym to liście pytano go się dość niedyskretnie, czy nie jest autorem gorących listów miłosnych do przebywającej w internacie pensjonarki Lancy. Sekretarz Shaw'a odpisał komu należy, iż mistrz Shaw nie uprawia już korespondencji prywatnej od 7-miu lat. Odpowiedź sekretarza sprawiła 17-letnią pensjonarkę w taką rozpacz, iż popchnęła za mach samobójczą. Romantyczna miss Lancy poleciła jednemu ze swoich znanych adresatów do siebie listy miłosne z podpisem — rzecz prosta — singtonianym znakomitemu pisarza. Liści otrzymanywane rzekomo od Shaw'a posłużyły pensjonarce do przechwalania się przed koleżankami i nauczycielami. Zainterygowana tym niezwykłym romansem dyrektorka internatu skierowała zapytanie do Shaw'a. Odpowiedź, o której mówiliśmy wyżej, przyczyniła chępliwiej pensjonarce tyle wstydu, iż w przystępie rozpacz targnęła się na życie.

(X) **Rozrost przestępczości w U. S. A.** Zastępca generalnego prokuratora Stanów J. S. Keenan oświadczył w toku wywiadu udzielonego prasie, iż w archiwach ministerstwa sprawiedliwości znajdują się 3 miliony odcisków daktyloskopijnych tyluż milionów obywateli amerykańskich. Liczba ta, sama przez się imponująca, zwiększa się codziennie o 2,200 nowych odbitek. Jak mówi prokurator, Stany zostały zalane istną falą przestępczości; po drogach, szosach, na kolejach wędrują miliony wagańdów, którzy przy lada okazji uciekają się do przestępstw przeciw własności, moralności, popełniają kradzieże, zabójstwa, rabunki, włamania. W

chwili obecnej na terytorjum Stanów działa 5 albo 6 doskonale zorganizowanych i zdyscyplinowanych band zbrodniczych, które pozostają w ścisłym ze sobą kontakcie, wymieniają informacje, ostrzegają się wzajemnie przed policją. Bandy te nie tolerują konkurencji ze strony mniejszych i słabszych organizacji pokrewnych i dążą do ich wytepienia. Stan obecny zagraża bezpieczeństwu ogólnemu i rząd zamysła przedstawić kongresowi szereg nowych ustaw, mających na celu zaostrożenie walki z przestępcami.

(X) **Niezwykła operacja mózgu.** Prasa szwedzka donosi o niezwykłej operacji mózgu, która została dokonana w jednej z klinik sztokholmskich i trwała 8 godzin. Podczas operacji chorego poddawano jednej transfuzji krwi przeciętnie na godzinę, wlewając ogółem 4 litry krwi. Znako mity chirurg, dr. Herbert Oliverona, który dokonał operacji, stwierdził, iż chodziło o niezwykle skomplikowany wypadek narodził na mózgu, co spowodowało długotrwałość zabiegu operacyjnego.

500 zamiast 5-ciu

Cała Italia pokłada się ze śmiechu z przygody profesora Zingarelli. Profesor, który jest dyrektorem ogrodu zoologicznego w Toskanie, zamówił w znanej firmie londyńskiej, wyspecjalizowanej w dostawie zwierząt z krajów podzwrotnikowych, pewną liczbę małp dla kompletowania posiadanych gatunków. Przed kilkoma dniami otrzymał prof. Zingarelli za wiadomościem od dyrektorki kolejącej, iż transport małp przybył na stację i jest do odebrania. Uradowany pędził profesor na stację i tu, ku swemu zdumieniu, widzi ogromny tłum gapiów zgromadzony przed rampą kolejową. Zdumienie profesora przeszło rychło w przerażenie, gdy

się przekonał, że na rampie stoją góry klatek drewnianych, w których siedzi paręset małp, wydających przeraźliwe wrzaski ku niesłychanej uciecie i zabawie tłumów.

Mało tego. Po dwóch dniach rozpracowany profesor, który nie wiedział sam, co zrobić z tą armią małp, gdzie ją ulokować i jak wyżywić, otrzymuje od owej firmy angielskiej grzeszny list z przeproszeniem, że firma nie mogła „narazić” wystąpić więcej niż 450 sztuk małp, ale tylko posiadała w danej chwili „na składzie”. Ku pocieszeniu nieszcześliwego profesora, dodaje jednak firma, „brakuje 50 sztuk wyleśmy w tych dniach”.

Wywiązuje się ożywiona korespondencja. Oburzony prof. Zingarelli twierdzi, że zamawiał tylko 5 czy 6 sztuk i uważa za przesyłkę 450 małp za kiepski żart, którego konsekwencje nie on ponosić będzie. W końcu wyjaśniło się, iż przyczyną tragicomicznego nieporozumienia małpiego była pisownia, jaką się posługiwał profesor w swym liście. Napisał on bowiem: 5 o 6, co znaczy: 5 albo 6, Anglicy zaś rozumieją 506. Stąd awantura, proces sądowy o to, kto poniesie koszty związane z podróżą 450 małp do Italii i z powrotem. Obie strony irytują się i wydają spore sumy na adwokatów a publiczność włoska śmieje się do rozpuku z zabawnej przygody.

Im więcej kto umie, tem więcej zarabia! Każdy może znaleźć tyle czasu, aby raz na dzień przeczytać pismo miejscowe, w którym zawsze znajdzie pożyteczne i pouczające wiadomości dla siebie i rodziny. Czytajcie, kupujcie, prenumerujcie pismo miejscowe. Wszak chcecie więcej zarabiać!



Nieszczęśliwe miasto. Miasto Hakodate w Japonii, przed paru laty zniszczone częściowo przez trzęsienie ziemi ostatnio nawiedził straszliwy pożar, który zniszczył do szczętnie blisko 800 domów, pozostawiając 2000 rodzin bez dachu nad głową. W parę dni po pożarze w jednej z niekiedy miast nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, który również poczynił znaczne szkody. Na zdjęciu widzimy mieszkańców nieszczęsnego miasta, jak z gruzów wydobywają szczątki spalonego dobytku.

Czy wiecie, że...

...siostra Charlesa Farrelli jest pierwszą na świecie kobietą-operatorką filmów dźwiękowych.

...grupa skłaski w Krzesławicach, w pow. myślenickim, wraz z lasami mieszanym, porastającym s t o k iem miazgą, dzwigającego skałę i stojącą obok niej kapliczka i chata pustelnika, zostały uznane za zabytek przez Urząd Wojewódzki Krakowski.

...ruiny zamczyska w Olsztynie w Piotrkowskiem są pozostałością warowni z czasów pierwszych Piastów, umocnionej następnie przez Kazimierza Wielkiego.

...„Start” dwutygodnik ilustrowany, poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportowi, higienie, Nr. 7. Artykuł „Krok naprzód” pisma H. I. omawia w związku z Beskidzką konferencją rejonową działalność instruktorek obwodów W. F. Jerzy Pierzchała w felietonie „Coś więcej o alpinizmie” daje rys historyczny alpinizmu. Z. Lotocki pisze o nowej niemieckiej odmianie sportowej i nawigując do POS-u, stawia znak sportowej i nawigacji do POS-u obowiązkowym kursom treningowym. A. Szeński pisze o wrażeniach z kobiecego obozu treningowego na „Bielanach” zastanawiając się nad szansami i możliwościami każdej z zawodniczek. W stałe prowadzonej przez „Start” rubryce „Zagadnienia szkolne” zawierającej odpardzie zarządów stawiących szkole przed obóz sportu zawodniczek. W odcinku początek interesującej pracy mgr. Tadeusza Biernackiewicza: „Kobieta w sporcie i kulturze ciała”.

O zegarze.

Pan Tomasz Zdzienko postanowił zaasekurować swoje biuro od kradzieży i pożaru, zgłaszając się więc w towarzystwie ubezpieczeń i składając deklarację.

Czy pan chce zaasekurować całe urządzenie biura? — pyta urzędnik.

— Tak całe, oprócz zegara.

— Zegar? — dalczego?

— Bo go najlepiej i najtroskliwiej pilnują moi pracownicy biurowi.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 14 KWIEŃNIA.

Warszawa — Jala 1415 m. moc 120 kW.
7:00 Audycja poranna. 12:05 Zespół jazz'owy W. Wilkosza. 15:20 Chór Dana (płyty). 15:40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekaśa (transm. ze Lwowa). 16:20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor L. Roquigny. 16:35 Recital śpiewaczy A. Wrońskiego (tenor), przy fortepianie prof. L. Urstein. 16:55 Trio kameralne w wykonaniu Edw. Steinberga (fortepian), H. Czaplńskiego (skrzypce) i D. Danczowskiego (wiolonczela), transm. ze Lwowa. 17:30 Odczyt dla maturalistów. 17:50 Reportaż. 18:10 Wesoła muzyka (płyty). 17:15 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej (transm. z Wina). 19:25 Recytacje poezji (kwadrans poetycki). 19:40 Wiaomości sportowe. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 Myśli w słone. 20:02 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. T. Marurkiewicza z udziałem E. Szabrańskiej (sopran). 21:00 Koncert Chopinowski w wykonaniu J. Śniadkiewicza z towarzyszeniem orkiestry P. R. pod dyr. T. Marurkiewicza. W programie Fantazja na tematy polskie i wariacje na temat „Don Juana”. 21:30 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencja bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 21:45 Płyty. 22:00 Humor Warszawy. 22:30 Muzyka tańczona.

L. WOLFF.

35.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— Panie kapitanie. Te poszukiwania nie mają sensu niezależnie od tego, czy będzie rezultat czy nie. POCO pan igra z losem? Czy pan na serio myśli, że jeśli pański ojciec żyje, to pan go zmusi do prowadzenia takiego życia, jakiego uważa za odpowiednie? Porywa się pan na czy, urągające boskim i ludzkim prawom. — Barker milczał. — Mógłbym panu przytoczyć wiersz biblijny, który jasno i wyraźnie potępia takie poczynania. Jest stem synem pastora i doskonale znam biblie.

— Cóż mówi ten wiersz? — Ten wiersz biblijny mówi: „Nie będą zabici ojcowie za syny, ani synowie za ojców; ale każdy za grzech swój umrze”. — Po chwili milczenia dodał: — Uważam, że to są cudowne słowa.

— Pan jest nazwyczajny, panie doktorze Turner, tylko werset jest zastosowany źle. Wcale nie chcę być zabity za ojca, jeśli żyje, chcę go jeszcze raz zobaczyć, żeby mu uściśnić rękę. I więcej nie. — Zapytał sztycherzo: — Ma pan i na to wiersz biblijny?

— Nie — cierpliwie odpowiedział lekarz. — A co mi pan jeszcze radzi, panie doktorze Turner?

— Stawia mnie pan w przykrej sytuacji. Daję panu dobre rady w najlepszej wierze i jednocześnie wiem, że one nigdy nie znajdują uznania, chociażby dlatego, że pochodzą ode mnie. Muszę mil-

czeć, by nie być posiadzonym o dwulicowości.

— Tego może się pan nie obawiać. Uważam za rzecz zupełnie naturalną, że pan mówi i działa w interesie swego mo codawcy.

— Oczywiście. Ale proszę mi wierzyć, panie kapitanie, że do pana jestem usposobiony naprawdę bardzo życzliwie.

Barker poruszył się niecierpliwie.

— A więc coś mi pan radzi pozatem, panie doktorze Turner.

— Mógłbym poradzić zmianę zajęcia. Życie gracza nie przystoi panu, panie kapitanie.

— I co począć?

— Wrócić do Tyrnneł Hall. Jestem przekonany, że można znaleźć taką plat formę do porozumienia z pańskim bratem, która odpowie wszystkim życzeniom pana.

— I co ja mam robić w Tyrnneł Hall? — Przedewszystkiem ożenić się, panie kapitanie.

— Może jeszcze z wdową Gwym?

— O, nie. Nic z panią Gwym. Z miłą, młodą i zdrową panną z dobrej rodziny angielskiej. Jeszcze są takie dziewczyny.

— Dlaczego muszę się ożenić? — zapytał Barker z ciekawością.

— Bo w przeciwnym razie ród Tyrnneł może wygasnąć. Z małżeństwa pańskiego brata dzieci niema i nie nie przemawia za tem, że ten stan się zmieni. Oprócz tego muszę zakomunikować, że brat pana jest ciężko chory.

Po raz pierwszy w ciągu całej rozmowy był Barker naprawdę zaskoczony.

— Ryszard jest chory? Ten człowiek

tryskający zdrowiem i chory? Twarz Barkera wyrażała skrajne niedowierzanie. — Co po mi? —

— Brat pana kapitana ma reumatyzm stawów. Zachorował przed kilku laty i obecnie choroba weszła w ciężkie stadium.

— Ach, tak? — kapitan Barker nie mógł sobie uzmysłowić tej choroby. Wstał. — W każdym razie, panie doktorze Turner, dziękuję za ciekawą pogawędkę.

— Dziękuję bardzo, panie kapitanie, że raczył mnie pan odwiedzić.

Wolnym krokiem skierował się Barker do drzwi.

— Może panu są potrzebne pieniądze, panie kapitanie? Jestem upoważniony służyć panu każdą żadaną sumą, ale naturalnie pod warunkiem, że pan opuści Warszawę i pojedzie do Tyrnneł Hall.

— Bardzo dziękuję, mam dość pieniędzy.

— W każdym razie proszę pamiętać, że zawsze jestem do usług.

Barker położył rękę na klawce, odwrócił się i spojrzal lekarzowi wprost w oczy.

— Lubię otwartą grę, panie doktorze Turner i dlatego na zakończenie powiem, że nie wierzę ani jednemu pańskiemu słowu.

— Właśnie tego się obawiałem — odpowiedział doktor Turner łagodnym tonem.

ROZDZIAŁ XXIV.

Jan Halas zdradzał wielką niecierpliwosć i niemniejsze zdenerwowanie, czekając na swojego pana pod drzwiami zamkniętego numeru. Zdziwił się, widząc, że kapitan wychodzi od sąsiada.

— No i cóż, John? — zapytał Barker.

— Zrobione?

— Hałas podrapał się w głowę. — Nie, panie kapitanie. Podobno z papierami coś nie w porządku.

— Weszli do pokoju Barkera. — Powiadasz z papierami?

— Tak jest, panie kapitanie. Ten, co przyjmuje wozy na zastaw, powiada, że niby z dokumentami nie jest w porządku.

Kapitan Barker uczył, że grunt pod nim coraz więcej traci na pewność. Nieprowadzenie szło regularną, niepoohamowaną falą.

— Co tam jest niejasnego?

— To jest jakiś paskudnie głupi żydek. On mówi, że w papierach jest inne nazwisko, nie pana kapitana i nazwisko. Może pan kapitan pojedzie ze mną i wytłumaczy mu, jak ta sprawa stoi?

Barker niewidzącym wzrokiem patrzył w przestrzeń.

— Nie chciałem zwracać głowy panu kapitanowi temi gupstwami, ale uparł się bestja, małym go nie poszturczał trochę.

— Dobrze. Poczekaj z pięć minut John, odpoczne. Miałem teraz nieprzyjemną rozmowę. Siadał.

Barker wziął papierosa, ale nie zapalił go, lecz obracał w palcach, ciągle wpa trzony w jakiś daleki punkt. Raptem okazał się, przedniósł wzrok na sofera i za pytał ostrośnie:

— Słuchaj, John, czyś nie zauważył we mnie w ostatnim czasie czegoś, co by się tobie nie podobało?

— Tak jest, panie kapitanie. Mnie się nie podoba, że pan kapitan nie ma pieniędzy.

— I nic więcej?

o. d. n.